



SOKALSKA

DWUTYGODNIK

CENA
NUMERU
15 gr.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

„Prawem naczelnym - dobro Państwa”.

Zjednoczenie Wsi to potęga Państwa.

Niniejszy artykuł drukujemy z radością, gdyż tyle jest w nim szczerego patriotyzmu i trzeźwego rozsądku, że z pewnością poruszy serca i dusze tych, którzy dla celów partyjnych, zapominają o najwyższym obowiązku, miłowania i służenia Ojczyźnie dla Jej dobra i potęgi.

REDAKCJA.

Wskazania ideowe Obozu Zjednoczenia Narodowego, ogłoszone w lutym ub. roku były najbardziej szczegółowo opracowane i najszerzej omówione w punkcie, zatytułowanym „Zagadnienie Wsi” Zagadnienie to zostało tam skreślone jako jedno z najważniejszych i najtrudniejszych. Stwierdzono konieczność zastosowania całego zespołu środków zaradczych, które dopiero dadzą razem w rezultacie inny układ wsi, sprowadzając w konsekwencji poprawę bytu ludności wiejskiej oraz korzyści dla państwa. Jako te środki zaradcze uznano zwiększenie posiadania ziemi przez włościan, komasację i meliorację, podniesienie kultury rolnej i udoskonalenie wymiany zbytu produkcji rolnej, zwiększenie kredytów dla potrzeb włościanstwa, podniesienie oświaty wśród ludu wiejskiego, umożliwienie odpływu części ludności wiejskiej do miast i znalezienie dla niej warstwowości pracy.

Prezydent Rzplitej, przeprowadzając w dniu 19 bm. analizę naszej sytuacji i naszych potrzeb, rozpatrywał również obszernie i szczegółowo zagadnienie wsi, które uważa za sprawę najpilniejszą i przede wszystkim pragnie mieć ochraniać przed wpływami demagogii politycznej. Jesteśmy przecież już od dłuższego czasu świadkami przenikania demagogii, przeliczowania się w szukaniu hasła politycznych, których głosiciele czynią sobie z nędzy i braków, z następstw kryzysu i przeludnienia wsi odskocznice do rozgrywek o władzę w Państwie.

Jak spółdzielczość walczy z wyzyskiem.

Mamy do zanotowania charakterystyczny przykład, jak ruch spółdzielczy regulując ceny, wpływa bezpośrednio na dobrobyt ludności. W małej wiosce Jazno istniały do niedawna dwa prywatne sklepy, w których ceny kształtowały się skandalicznie. Dość powiedzieć, kg kaszy kosztował złotówkę. Nękanie wyzy-

Głowa Państwa ostrzega przed tą robotą, przed konkurencją polityczną, nadużywającą warstwę włościańską celem zwiększenia zamętu. Prezydent Rzeczypospolitej domaga się stępienia hasła demagogicznych, umiarkowania egoizmów grupowych, by wreszcie na wsi mogła się rozpocząć poważna praca, wolna od wszelkiej gry politycznej.

Chodzi bowiem o dźwignięcie najbardziej upośledzonej a najsilniejszej warstwy obywateli, a tego dokonać nie sposób w atmosferze zamętu i ciągłych zadrażnień, w wiecznej szarpaninie i zatracaniu energii na zupełnie jałowe spory i hasła demagogiczne.

Wypacza to również intencje władz, jak i poczynania inicjatywy prywatnej. A właśnie z obu tych źródeł: państwa i społeczeństwa musi przyjść uzgodniona, zwarta akcja. Kto krzyżuje działania obu tych czynników, kto wnosi między nie element niezgody szkodzi w warstwie rolnej i hamuje jej dźwignięcie się na poziom dobrobytu. Państwo musi mieć pełną

ŚW. ANDRZEJ BOBOLA.

W pobożnym skupieniu i radości serca witała Polska powracającą po długiej tułaczce i triumfie rzymskim męczennicę szczątki jednego z najlepszych i najgodniejszych swych synów, podniesionego do rzędu Świętych Pańskich — Św. Andrzeja Boboli.

Apostolstwo i śmierć św. Andrzeja Boboli (na podstawie pracy ks. Jana Urbana i ks. Jana Roztworowskiego) przypadają na najkrwawszy okres, obfitującego w wojny, mord i pożogi XVII stulecia, tragicznego okresu rozdarcia wewnątrz-

skiem sklepikarzy, mieszkańcy założyli w 1335 r. spółdzielnię. Dziś w całej okolicy ceny artykułów spożywczych są normalne, a spółdzielnia uzyskała w r. ub. zł 120.000 obrotu. W spółdzielni zaopatrują się rolnicy nawet z odległych miejscowości.

swobodę w wykonywaniu szeregu czynności, jak n. p. reformy rolnej, scalenia gruntów, melioracji i t. d. a społeczeństwo wszelkie możliwości dokonania tych czynności, które prowadzą do podniesienia ilości i jakości produkcji rolnej, oraz należytego zorganizowania jej zbytu.

Nasza produkcja rolna znajduje się w zestawieniu z osiągnięciami państw zachodnio-europejskich na ostatnim miejscu, a zbyt tej produkcji urąga nowoczesnym pojęciom. Ileż setek milionów traci wieś przez wysoce prymitywną organizację zbytu swych płodów. Nie wyzyskaliśmy dotychczas bynajmniej wszystkich możliwości rozwojowych form spółdzielczych na wsi, nie skróciliśmy długiego łańcucha pośredników, nie daliśmy sposobności handlowi polskiemu do uczciwej i korzystnej pracy na wsi. Wykonać ją jednak możemy jedynie w klimacie wolnym od zadrażnień, wnoszących na wieś przez konkurencję polityczną, rzucającą hasła najbardziej skrajne i niewykonalne i w atmosferze ścisłej współpracy zarówno władz pań-

stwowych, jak i całego społeczeństwa.

Do tej współpracy powinni stanąć wszyscy, którzy chcą kontynuować dzieło największego nauczyciela narodu polskiego: Józefa Piłsudskiego, dzieło montowania sił Polski, których największy ośrodek mieści się na wsi i w ludzie wiejskim.

Więc do pracy Obywatele! Czas skończyć z przywódcami grup, którzy sięją zamęt i rozbijają wieś poto tylko aby żerować na nieświadomym chłopie i nawzajem się licytować! Dość tej demagogii, tych, którzy za cenę wszelkiej ewentualności chcą się dostać do władzy. Przesiąknęci zemstą, zapomnieli ile to krwi serdecznej naszych Ojców, braci i synów kosztuje Państwo Polskie!

W szeregi więc! do Obozu Narodowego zjednoczenia; tak jak szliśmy na front, ramię przy ramieniu, chłop, mieszczanin, robotnik czy urzędnik, tak i teraz idźmy razem tą drogą, którą wskazał nam nasz Wódz umiłowany, I. Marszałek Polski, Józef Piłsudski, a wówczas zapanauje zgoda i miłość braterska całego Narodu, a eo za tym idzie potęga Państwa Polskiego.

Marek Puć.

nego i rozpoczynającego się upadku państwowości polskiej.

Apostolskie życie św. Andrzeja Boboli promieniowało świętością.

I dlatego śmierć Jego męczennicę wywarła wstrząsające wrażenie nawet w tych czasach i pamięci o niej nie zakrył mrok zapomnienia.

Jego zapał apostolski okazywał się najbardziej żywo w jednaniu z kościołem katolickim innowierców. Nie zadawał się jednak kazania- mi głoszonymi w świątyni. Wyruszał z progów kościelnych na poszukiwanie grzesznych i zbłąkanych. Pod jego wpływem nawracały się nie tylko pojedyncze jednostki, ale nawet całe parafie, często razem ze swymi duchownymi.

Pragnieniem jego było dokonanie pracowitego żywota w męczeństwie za wiarę. Pragnienie to miało się spełnić.

Na wiosnę 1657 roku hordy kozackie pustoszyły Polesie. W tym czasie św. Andrzej Bobola udał się na pińszczyznę, głosić słowo Boże

w kraju pustoszone przez najbardziej zaciekle wrogów jego wiary.

Dnia 16 maja kozacy ujęli św. Andrzeja pod Janowem Poleskim.

Serce wstrząsa się przy opisie straszliwego męczeństwa świętego, poniesionego z rąk okrutnych oprawców.

Obdzierano go żywcem ze skóry, wytupywano oczy, wyłamywano kości.

Święty męczennik przez cały czas błogosławił swych katów, wywołując ich do pojednania się z Bogiem i powrotu z grzesznej drogi. Dobito go po kilkugodzinnych, straszliwych męczarniach.

Sędziowie rzymscy przy procesie beatyfikacyjnym, przeczytawszy opis męczeństwa św. Andrzeja zaświadczyli, że o tak okrutnym męczeństwie jeszcze nie słyszano w świętej kongregacji rzymskiej. Papież Pius IX oświadczył, że Andrzej Bobola to największy męczennik kościoła.

Ciało męczennika pochowano

początkowo w zakonnym grobowcu w Pińsku, gdzie zasłynęło cudami. W ciągu kilkunastu lat rejestr łask był tak obfity, że Stolica Apostolska wszczęła postępowanie beatyfikacyjne.

Od roku 1808 cudownym sposobem zachowane od rozkładu ciało św. Andrzeja spoczęło w Połocku, gdzie aż do r. 1922 słynęło łaskami, cudami i ściągano tłumy wiernych. Kult świętego męczennika rozpowszechnił się nawet wśród miejscowych prawosławnych.

Św. Andrzej Bobola przepowiedział w r. 1821 wskrzeszenie Polski, ukazując się w cudownym widzeniu ks. Korzeniowskiemu, dominikaninowi w Wilnie.

Ponieważ po przewrocie bolszewickim wielka cześć, jaką otaczano zwłoki św. Andrzeja Boboli

stała się solą w oku miejscowego sowietu, bolszewicy bluźnierczym aktem wyjęli zwłoki z trumny i przewieźli je do muzeum higienicznego w Moskwie. W r. 1923 wskutek interwencji stolicy Apostolskiej rząd bolszewicki wydał ciało św. Andrzeja. Przewieziono je do Rzymu, gdzie w dniu 17 kwietnia b. r. nastąpił akt kanonizacji. Dostojnicy Rzeczypospolitej z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej i Marszałkiem Polski Edwardem Śmigłym Rydzem na czele oddali cześć szczególną Jego doczesnym szczątkom i Jego wiecznej pamięci.

Św. Andrzej Bobola jest nie tylko świętym Kościoła, ale i bohaterem narodowym, symbolem niezmordowanej i ofiarnej walki za ideę w okresie najcięższym dla Polski.

Z Polski i ze świata.

POLSKA.

Pan Prezydent we Włoszech. Pan Prezydent bawi obecnie wraz z małżonką na urlopie wypoczynkowym nad Morzem Adriatyckim we Włoszech w Lauranie. Pobyt Pana Prezydenta potrwa 6 tygodnie.

Podróż szefa sztabu do państw Bałtyckich. Po niedawnej wizycie min. spraw zagr. J. Becka do państw Bałtyckich, następuje obecnie oficjalna wizyta polskiego szefa sztabu generalnego gen. Stachewicza do Łotwy, Estonii i Finlandii. Jest to dalszy ciąg zacieśniających się węzłów między Polską, a państwami Bałtyckimi. Jeszcze przed kilku laty min. Beck podczas swego pobytu w Finlandii podkreślił, że morze Bałtyckie łączy państwa, leżące nad jego wybrzeżami. Obecna polityka polska podkreśla wspólne interesy łączące tę państwa. Polska nie dąży do tworzenia bloków, odwrotnie przeciwstawia się im. Tak celem wizyty min. Becka, jak i obecnej gen. Stachewicza jest stwierdzenie, że i te państwa prowadzą podobną politykę.

Wolny Zjazd Związku Legionistów Polskich odbył się w dn. 25 VI w Warszawie. Zjazd zaszczylił swą obecnością Marszałek Rydz Śmigły, wygłaszając przemówienie, z którego podajemy najważniejsze wyjątki w streszczeniu.

Legioniści i powiacy stanowią kadry pracowników publicznych, te kadry powinny i muszą zwiększać się dopływem ludzi z poza

naszego środowiska, ludzi mających dobrą wolę i chęć służenia Polsce — dopływem przede wszystkim młodzieży. Marszałek Piłsudski dał Polsce mocną władzę stwarzającą poczucie pewności określoności i jutra wewnątrz i zewnątrz. „Każdy rozsądny człowiek w Polsce zdaje sobie dokładnie sprawę, jak wielkim nabytkiem jest ta zdobycz dla Polski.”

Wolna i silna Polska trwa, a „sprzymierzciców w tej wojnie znaleźć się wszędzie tam, gdzie wręca praca i powstają nowe warsztaty, gdzie jest zdrowy instynkt narodowy, gdzie jest ambicja, która chce mieć Polskę wielką i dumną.

Zjazd uchwalił rezolucję wprowadzającą do statutu postanowienie iż: Honorowym komendantem naczelnym Związku Legionistów Polskich jest dożywotnie Naczelnym Wódz, Marszałek Śmigły Rydz.

Komendantem głównym na miejsce pułk. Koca, Zjazd wybrał min. Ulrycha.

Z Sejmu. Po długotrwałej chorobie zmarł marszałek Sejmu Car, a na jego miejsce został wybrany marszałkiem b. premier i były organizator i prezes B. B. W. R. pułk. Walery Sławek.

Sejm obraduje obecnie nad sprawami przewidzianymi na nadzwyczajną sesję. Najważniejszą z nich jest sprawa ordynacji wyborczej dla samorządu, co jeszcze nie zostało przez plenum uchwalone. Ważną również jest przyjęta poprawka do noweli do dekretu o wykonaniu praktyki lekarskiej, gdyż wprowadza ona przymus od-

bywania 9. letniej praktyki lekarskiej w gminach wiejskich lub w miastach, liczących poniżej 5000 mieszkańców.

Kongres społeczno-obywatelskiej pracy kobiet odbył się w Warszawie w dn. 25—30. VI. br. Przewodniczącą kongresu została p. marszałkowa Aleksandra Piłsudska. Kongres ten był wielką manifestacją dobroci kobiety we wszystkich dziedzinach życia. Kongres został zwołany przez 17 organizacyj kobiecych, obejmujących około 200.000 członkiń. Prócz tego współpracuje z nim jeszcze 21 innych organizacyj. Miara prasy Kongresu były wygłoszone referaty w liczbie 104. Praca odbywała się w komisjach i podkomisjach, a przedmiotem obrad były sprawy dotyczące pracy polityczno-obywatelskiej, naukowej, zawodowej i artystyczno-literackiej kobiet polskich, ich wychowania fizycznego i przysposobienia kobiet do obrony kraju i wielu innych.

ZE ŚWIATA.

W Hiszpanii zaszły nowe komplikacje, gdyż rząd w Barcelonie zapowiedział, iż będzie stosował represje nie tylko w stosunku do samolotów bombardujących, lecz również w stosunku do miejscowości, z których te samoloty pochodzą. Groźba ta zwrócona jest przeciw Włochom, które nie omieszkały zaznaczyć, iż najmniejsze naruszenie ich granicy uznają jako zaczepkę wojenną. Tym zamiarom rządu barcelońskiego bardzo ostro przeciwstawiła się Anglia i Francja, gdyż wykonanie tej groźby mogłoby spowodować wojnę.

Wojska gen. Franco prą na-

Inż. Z. DANIEL.

Nie tą drogą.

Wzrastający z roku na rok przyrost ludności doprowadził do takiego rozdrobienia gruntów, że nie pomogłoby tu nawet rozparcelowanie całego zapasu ziemi. To przeludnienie jest do pewnego stopnia klęską i przy dzisiejszej strukturze rolnictwa wprost zabójcze. Tu i ówdzie słyszy się głosy, że parcelacja idzie za wolno; może jest to słuszne, jednak ziemi nie starczy dla wszystkich.

Liczba gospodarstw dochodzi do czterech milionów, natomiast po bardzo skrupulatnych obliczeniach stwierdza się, że ziemi może starczyć tylko na dwa miliony 100 tysięcy

przód na froncie Castelion, by jak najprędzej zająć Walencję. Tak to miasto, jak i porty nadbrzeżne są stale atakowane przez lotnictwo powstańcze, które nie oszczędza również statków innych państw. Ostatnio znów zatoniły dwa statki angielskie, zbombardowane z powietrza.

W Czechosłowacji położenie uległo po wyborach pewnej poprawie. Premier Hodža rozpoczął rozmowy z mniejszościami narodowymi celem uzgodnienia postulatów. Czesi w stosunku do Polaków nadal stosują, mimo zapowiedzi, represje za zapisywanie dzieci do szkół polskich.

W Chinach położenie Japończyków uległo znacznemu pogorszeniu skutkiem przerwania przez Chińczyków tam na Rzece Żółtej. W powodzi tej dużo ucierpeli Japończycy, ale najwięcej wieśniacy chińscy, z których utonęło przeszło 700 tysięcy.

W Palestynie trwają nadal niepokoje, stale Arabowie napadają na wsie żydowskie, autobusy i posterunki policji angielskiej.

Ameryka przeżyła ostatnio wielką sensację. W Nowym Jorku odbyło się spotkanie bokserkie o mistrzostwo świata w boksie między Niemcem Szmelingem a Amerykańskim murzynem Joe Louistem. Walce która trwała zaledwie półtorą minuty, zwyciężył murzyn. Charakterystyczną rzeczą dla amerykańskich stosunków jest fakt, iż na tych zawodach było przeszło 80 tysięcy widzów, którzy zapłacili przeszło milion dolarów za bilety. Najtańszy bilet kosztował 5 dolarów.

To jest Ameryka.

J. CZ.

NOWY ROK W RZYMIE.

Reportaż z ośmiodniowej wycieczki nauczycielstwa polskiego do Włoch. (Ciąg dalszy)

W Bolonii do naszych wagonów doczepiono parowóz elektryczny, skutkiem czego nasz pociąg pożerał wprost przestrzeń, robiąc około 100 km w 1 godzinie.

Trasa nasza prowadziła przez kilkanaście tuneli, gdyż przejeżdżaliśmy góry Apeniny w poprzek. Przez jeden tunel pociąg elektryczny jechał 12 minut. W wagonach panowała zupełna ciemność.

Po godzinie 22 zdała widzimy lunę „Wiecznego Miasta” Rzymu — koło godz. 23 wysiadamy na dworcu w Rzymie, gdzie oczekują nas autokary, które zawiozą nas do przeznaczonych hoteli.

Moją grupę spotkała niespodzianka na dworcu, gdyż nie mogliśmy znaleźć autobusu z napisem „Hospicium cento preti” (t. j. nazwa hotelu w którym mieliśmy zamieszkać). Jednak potem wyjaśniło się że napis „Hospicium cento preti” było równo-znaczne z napisem „Stu księży”

Chcąc nie chcąc dostałem się do pensjonatu księży. W tym pensjonacie kończą wędrówkę doczesną starzy księża, oraz tacy, którzy znaleźli się w trudnych warunkach np. politycznych.

Podzielono nas po kilku do jednego pokoju. Ja miałem jeszcze trzech towarzyszy. Za pół godziny oznajmiono nam, że już walizki nasze są na korytarzu przywiezione z dworca.

Ogólne obejrzenie pokoju — łóżko czyste w pokoju brak pieców ogrzewalnych — wydało nam się bardzo dziwnym, tym bardziej, że wyjeżdżając z Polski, pozostawiliśmy — 20° C, a przejeżdżając przez przełęcz Semmering, mieliśmy 30° C zimna. Zmęczeni podróżą zasypiamy.

DZIEŃ 31 XII 1937.

Wczesnym rankiem budzi nas zapowiedź, że dziś mamy być na audiencji u Ojca Świętego. Ubieramy się w ciemne garnitury.

O godz. 8 wyjazd z przewodnikiem Polakiem, bardzo sympaty-

cznym studentem sztuk pięknych w Rzymie, na zwiedzenie muzeum watykańskiego. Watykan jest ogrodzony murem dookoła. W roku 1932 za obecnego Papieża wybito nowe wejście do Watykanu — Na piętro prowadzą metalowe schody okrągłe.

Na zewnętrznej ścianie schodów są umieszczone z brązu podobizny papieży od r. 1566 do obecnego.

U góry schodów wolne miejsca, przeznaczone dla następnych papieży.

Wchodzimy na bardzo długi korytarz. Przy obu ścianach korytarza stoją szafy; w nich to znajdują się oryginały dzieł największych uczonych świata w liczbie około pół miliona, oraz dary królów i cesarzy dla papieży.

Znajduje się również dar Polski książka w pięknej oprawie z orłami.

Następnie zwiedzamy kaplicę Sykstyńską, która jest domową kaplicą papieską oraz jego dworu. Zbudowana jest ona w r. 1473-81 przez Giwaniego de Doiei za Sykstusa IV. Sławne są tam freski wielkich malarzy a zwłaszcza Michała

Anioła. Dekoracja sklepienia z dziejami stworzenia i skutkami grzechu pierworodnego, z postaciami Sybill i proroków, a na ścianie ołtarzowej „Sąd Ostateczny”.

Michał Anioł, robiąc freski (freski to malowidło na mokrej zaprawie murarskiej) na suficie — leżał na rusztowaniu.

Początkowo Michał Anioł był przy ozdabianiu kaplicy jako pomocnik — Potem wypędził głównych malarzy, a sam malował.

Muzeum Watykańskie jest przebogate, obfituje w arcydzieła najslawniejszych malarzy oraz rzeźbiarzy świata. Znajduje się też tam kilka mumij egipskich, które mają już 2, 3 a nawet 4 tysiące lat.

Leżą one w szklanych trumnach, pozawijane są w kilkanaście różnych tkanin. Wydają się one mniejsze od dzisiejszych ludzi.

Na przejście wszystkich sal muzeum potrzeba 3 godziny bez oglądania eksponatów.

Na terenie Watykanu, ani też w Bazylice św. Piotra nie wolno wykonywać żadnych zdjęć fotograficznych, a aparaty fotograficzne powinno się oddawać do garderoby. Ja miałem mały aparat filmowy

należytem rozwiązaniem? Zabiera ona przecież jednostki najbardziej wartościowe, młode, fizycznie i duchowo silne, pozostawiając w kraju element niezaradny.

Sytuacja rolnictwa jest trudna ale ciężar pracy trzeba rozłożyć na wszystkich, wtedy praca pójdzie szybciej i skuteczniej.

Państwo rozumie obecny stan i nie dziwnego, że kosztem rolnika musi iść rozwój przemysłu i miast, dorastająca młodzież musi mieć wyście i możliwość znalezienia zarobku.

Rowinie się przemysł, wrośnie obopólna wymiana między wsią, a miastem. Nie znaczy jednak, by rolnik nie miał być współpracownikiem w tych poczynaniach ku lepszej Polsce. Biorąc pod obserwację drobną gospodarkę chłopską, nie sposób pominąć milczeniem smutnej rzeczywistości niskiej kultury rolnej. Nie jest to winą chłopu, gdyż chłop nie może ponieść winy za grzechy szlacheckiej Rzeczypospolitej, tak samo nie ponosi winy za dzisiejszy stan naszej gospodarki, gdyż szczerze powiedziawszy, chłopstwo nawet w okresie rządów Witosa, poza poszczególnymi działaczami nigdy nie brało udziału w rządzeniu, jako oczywiście zorganizowana całość, jako największa potęga w odrodzonym Państwie. Nawet w okresie Sejmu, w którym zasiadało sporo przedstawicieli wsi, interes wsi nie awansował nigdy na główny punkt polityki państwowej. Wina chłopska leży jednak gdzie indziej, a mianowicie na ciasnym odcinku jego życia wewnętrznego, co nie jest wytworem chłopskiej psychiki, lecz naleciałością pańszczyzny, z której po dziś dzień chłopstwu jest tak ciężko się otrząsnąć.

Konserwatyzm chłopski, objawiający się najprościej w rozumowaniu — tak robił, tak gospodarował, tak myślał pradziad i dziad — jest wielkim hamulcem w rozwoju wsi polskiej. Z tym zaśniedziałym konserwatyżmem chłop powinien zrozumieć, że każdy jego postęp jest potężnym krokiem naprzód, że każdy najmniejszy postęp, to droga ku lepszej przyszłości. Obiecanki i puste frazesy na nic się nie zdadzą, działacze społeczni, którzy mówią prawdę dążą do lepszej wsi, muszą narzekanie i utyskiwanie zastąpić pracą nad uświadomieniem ludu, pracą nad podniesieniem gospodarczym. Często bywa, że gdy z jednej strony niesie się oświatę

i wiedzę na wieś, to chłop tę wiedzę odrzuca.

Chłopak zapytany o najmniejszą drobnostkę natury gospodarczej odpowiada, że on tego nie potrzebuje wiedzieć, że ziemia i tak rodzi, że ziemię i tak rozparcelują i on ją i tak dostanie, więc nie trzeba nauki.

Do czegoż te hasła rzucane na krzykliwych zebraniach doprowadzają, czy naprawdę nie jest to cofaniem się wstecz?

Młodzież, która powinna wziąć na swoje barki podźwignięcie wsi, przechodzi dziś smutny okres, okres przypatrywania się temu, co robią ich ojcowie. Mówi się o tym, że wieś potrzebuje oświaty, czy jednak wieś naprawdę garnie się do niej chętnie. Dużo by można o tym mówić, dowodów smutnej prawdy jest wiele.

Praca nad wsią jest i musi być zakrojona na szerszą skalę, na wiele lat. Potrzeba stopniowej ewolucji i odrodzenia się, potrzeba nowego człowieka, zdolnego myśleć kategoriami zdrowymi, opartymi na poczuciu wspólnoty interesów, wzajemnej ufności i chęci do pracy nad

sobą.

Rolnictwo polskie ma wiele możliwości do pracy, jednak realizacja podniesienia go na wyższy szczebel rozwoju wymaga przede wszystkim zorganizowania wsi. Organizacje chłopskie powinny być prowadzone w duchu wspólnoty tak, by trzymać swój własny interes w swoich rękach, tak, by można zorganizować całokształt swego życia gospodarczego, wysuwając szczegółowo i logicznie opracowany program, który w oparciu o liczącą i moralną siłę, powinien być stopniowo, punkt za punktem wykonywany. Wieś powinna rozwinąć zdrowo swój własny interes i dążyć do jego realizacji śmiało i zdecydowanie, ale w oparciu o myśli zdrowe, a nie hasła i haselka, które do niczego dobrego nie doprowadzą. Ruch ludowy musi być zdrowy, przywódcy jego muszą sobie zdać jasno sprawę z tego, że idąc, można też błędzić.

Nie można czekać na cuda, trzeba tylko wytrwać, mozolnej i mrówczej pracy. Prawda, nie będzie ona błyskotliwa, nie będzie ona dawała od razu takich efektów,

jakich by się po włożonych wysiłkach oglądać i widzieć chciało, ale niewątpliwie będzie ona czynnikiem rozwoju i poprawy wsi.

Nie można tylko krzyczeć, trzeba również pracować i dać coś ze siebie.

Tylko pracą rzetelną, opartą o ludzi rozumnych, zdających sobie faktycznie sprawę z obecnego stanu, można zapewnić poprawę wsi. Prózne hasła na nic się nie zdadzą, będą tylko hamulec, przynosząc szkodę nie tylko chłopu, ale i całej państwowości.

Dziś nie stać nas na zwalczanie się, chłop musi iść w oparciu się o państwo, zagadnienia zaś polityczne nie mogą być przeszkodą w zorganizowaniu życia gospodarczego. Tak pracował chłop w Danii, Czechosłowacji, czy Szwajcarii, tą drogą musi iść również chłop polski. Trzeba tylko pracy uczciwej, dobrej chęci i zrozumienia, a jeśli to będzie, to naprawdę ożywi się życie gospodarcze, społeczeństwo zwiąże się w jedną, rzetelną spójnię. Nie wolno nam o tym zapomnieć, gdyż tego wymaga dobro narodu, interes własnego Państwa.

BILANS PRAC KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ W SOKALU.

Dnia 24 czerwca 1938 r. odbyło się likwidacyjne zebranie Powiatowego Obywatelskiego Komitetu Zimowej pomocy Bezrobotnym w Sokalu, które zaszczylił swą obecnością Pan Starosta Powiatowy, Wojciech Kostołowski. Z dłuższego sprawozdania które złożył przewodniczący Komitetu P. Mgr. Olszewski Zdzisław, burmistrz miasta Sokala okazało się, że Komitet zdołał zebrać poważną ilość gotówki oraz produktów i towarów. I tak w naturze zebrano 6882 kg zboża, 167250 kg ziemniaków, 100 kg mąki, 50 kg cukru 6830 kg drzewa, w gotówce zebrano 21610 zł 33 gr.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych obejmowała:

- 1) Udzielanie zapomóg w formie zasiłków żywnościowych wydawanych przez sklepy na asygnaty wystawione przez Komitet.
- 2) Udzielanie zapomóg bezrobotnym umysłowym w gotówce.
- 3) Subwencjonowanie akcji dożywiania dzieci.
- 4) Udzielanie subwencji na za-

trudnienie bezrobotnych.

5) Pomoc lekarską.

Rozdzielono pomiędzy rodziny bezrobotnych, których ilość wahała się od 106 w grudniu 1937 do 193 w kwietniu 1938 r. 2919 kg mąki, 156 kg słoniny, 500 kg cukru, 23180 kg węgla, 4590 drzewa, 3300 kg ziemniaków. Ponadto rozdzielono w powiecie 2540 kg zboża, 13 mp drzewa, 8930 kg ziemniaków i 20 kg jarzyn. Do Wojew. Ob. Komitetu w myśl instrukcyj wysłano: 153720 kg ziemniaków. Na dożywianie dzieci wydano w naturze: 1518 kg zboża, 130 kg mąki, 198 kg cukru, 20 kg mieszanki kawowo-cukrowej.

W gotówce wydano:

- 1) Na zatrudnienie bezrobotnych, subwencje na dożywianie dzieci, subwencje dla Zarządów Gminnych na pomoc zim., zapomogi gotówkowe 16569 zł 54 gr
- 2) Na zakup produktów rozdzielonych bezrob. 3105 „ 64 „
- 3) Na administra-

cję 379 „ 50 „
4) Odesłano w myśl instr. do Wojew. Kom. 1555 „ 65 „
razem 21610 „ 33 „

Ponadto w powiecie Zarządy Gminne i Zarząd Miejski w Bełzie rozdzieliły z ofiar zebranych we własnym zakresie 1307 zł 81 gr, z subwencji samorządowych 342 zł 56 gr.

Zarząd Miejski w Bełzie niezależnie od zbiórkowej akcji pomocy zimowej przyszedł bezrob. z pomocą organizując roboty publiczne kosztem 3166 zł 75 gr. W Bełzie również udzielono bezrobotnym 25 porad lekarskich i opłacono lekarstwa.

Tak dodatnie wyniki akcji zawdzięczać należy ofiarności społeczeństwa naszego powiatu, które naogół wykazało wielkie zrozumienie celów zimowej pomocy bezrobotnym, niemniej wyniki te również powstały dzięki celowej pracy Komitetu, którego członkowie i Wydział Wykonawczy z Przewodniczącym P. Mgr. Olszewskim na czele nie szczędzili

— a nie chcąc mieć kłopotu z daniem go do przechowania — schowałem go pod kurtkę.

Przy wyjściu zauważyłem, że przygląda mi się jeden ze służby papieskiej — odchyliłem więc kurtkę na znak, że to aparat, a nie posąg wynoszony ze zbiorów.

AUDIENCJA U OJCA ŚW.

Uczestnicy wycieczki ustawiają się czwórkami.

Panie zawijają głowy w ciemne tkaniny, ubrane są wizytowo, również i wśród panów przeważa strój ciemny.

Posuwamy się w czwórkach bardzo powoli. Lewą stroną idą świeżo upieczone pary małżeńskie po specjalne błogosławieństwo.

Namawiam przygodną towarzyszkę, obok której stałem, by stała ze mną „lewą stroną, a będziemy prędzej i tak przecież nas nikt nie zna.

Wchodzimy do bardzo długiej sali, chyba ponad 200 metrów, środkiem której jest przejście, po bokach zaś znajdują się podwyższenia, galeryjki.

Dostaję się na ławę, stojącą pod ścianą. Oglądam salę. Na prze-

dzie znajduje się biały tron papieski nad którym zwisa purpurowy baldach.

Obok tronu ośmiu halabardzistów w kostiumach z materii czerwonej, żółtej i niebieskiej — w białych rękawiczkach, uzbrojeni są w rodzaj włóczni.

Po obu bokach tronu zwisają ciężkie kotary, zakrywające wejścia.

Wszyscy milkną — z głębokim wzruszeniem czekają na ukazanie się Najwyższego Dostojnika Kościoła.

Oczy wszystkich skierowują się na tron i na wejścia obok tronu.

Nikt nie zwraca uwagi co się z tyłu dzieje . . .

Nagle rozlega się w sali okrzyk „Niech żyje”, powtarzamy kilkadziesiąt razy.

Odwracamy się — oto widzi my w lektyce niesionej przez ośmiu ludzi Namiestnika Chrystusa. Okryty purpurowym płaszczem, w białym ubraniu — Na wznoszone okrzyki odpowiada skinieniem ręki, oraz lekkim uśmiechem, wyrażając w ten sposób radość z powodu przybycia pielgrzymki z Polski.

Usiada ojciec św. na tronie o-

bok umieszczają mikrofon. Każdy wtrzymuje oddech, by po raz pierwszy, a może i jedyny w życiu usłyszeć głos Głowy Kościoła bezpośrednio.

Przemówienie Ojciec św. w przetłumaczeniu: Cieszę się, że przyjechaliście tak licznie do mnie z dalekiej krainy, z dalekiego kraju, kraju nawskroś chrześcijańskiego, z kraju, z którego wiara tryska jak ze źródła.

Udzielam Wam Boskiego i mojego błogosławieństwa, zawieście je do swego kraju, swoich rodzin, swoich znajomych i krewnych. Udzielam specjalnego błogosławieństwa parom, które zawarły świeżo sakrament małżeński”.

Przemówienie swe zakończył Ojciec św. słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” — po polsku.

Po udzieleniu błogosławieństwa wynoszą w lektycyżnowu przez całą długość sali Ojca św.

Znowu okrzyki „niech żyje papież — niech żyje Ojciec święty”. Daje się również słyszeć „Ewive Papa”.

Okrzyk polski nie był tak potężnym jakim mógłby być ze wzglę-

du na liczbę uczestników. Tłumaczy się to tym, że uznaliśmy salę audyencyjną wprost za kościół i byliśmy onieśmieleni.

Po zniknięciu lektyki, rozlega się już potężniejszy głos „Boże coś Polskę”; akcentujemy znowu swoją przynależność narodowo-państwową.

— Popołudnie 31. XII. 1937 wolne było od gremialnych zwiędzań.

Ponieważ tego wieczora kończy się stary rok 1937, a zaczyna nowy rok 1938, więc postanowiłem staropolskim zwyczajem pociąć nowy Rok włoskim „szampanem” w barze.

Wybiera się nas pięcioro do baru „Rupe Tarpea”. Przewodniczką grupy jest znajoma nasza, będąca na studiach w Rzymie.

Zajmujemy w lokalu pięć beczek-krzesel, przy większej beczce-stole.

Wszystko więc urządzone w kształcie beczek przypomina gościom, że powinni zakrapiać się winem obficie. Zachęceni tym, wypijamy sporo wina zwykłego oraz dwie litry szampana, który w lokalu kosztował 4,20 zł.

C. d. n.

trudów dla dobra publicznego. W szczególności należy wymienić: Przewodniczącego Komisji Odwoławczej p. Matwijkę, który osobiście przeprowadził stokilkadziesiąt kontroli domowych bezrob.

Na uwagę zasługuje przy tym wielka oszczędność wydatków administracyjnych, które wynoszą zaledwie 1.76 proc. ogólnej cyfry rozchodu w gotówce i obejmują jedynie wydatki rzeczowe, gdyż tak sekretarz Komitetu p. Hubert jak i skarbnik Komitetu p. Jadwiga Brand-

lówna pracowali bardzo wydatnie i zupełnie bezinteresownie.

W pracy biurowej, której zresztą było dość sporo, pomagali bezrob. umysł. odpracowujący w ten sposób przyznane im zasiłki w gotówce.

Komitet uchwalił jednogłośnie absolutorium Wydziałowi Wykonawczemu po czym rozwiązał się. Tak został zakończony na naszym terenie okres zimowej pomocy bezrobotnym na rok 1937-38.

* * *

Rewindykacja ziem i kościołów zabranych unitom przez Rosję.

Dnia 20 VI został podpisany przez min. Becka i nuncjusza apostolskiego w wykonaniu art. 14 konkordatu układ między Stolicą Apostolską a Rzeczypospolitą Polską w sprawie ziem, kaplic i kościołów

pounickich, których kościół katolicki został pozbawiony przez Rosję.

Układ ten włączył Pan Prezydent do spraw, które mogą być przedmiotem obrad Sejmu i Senatu podczas bieżącej sesji nadzwyczajnej.

Z prac w sekcji Org. W. i G.

Dnia 26 bm. odbył się Cielązu osadzie zjazd sąsiedzki gospodarzy przodowniczych.

Wj zjeździe wzięli udział p. gospodarze z Łubowa, Waręża, Rumosza, Stanisławówki i Rulikówki w ogólnej liczbie 20-tu, co jak na początek akcji wycieczkowej wydaje się zupełnie zadowalającym. W myśl programu wycieczki, zwiedzono gospodarstwa przodownicze p. Czajaka Feliksa i Kaczmarczyka Tomasza. Zebranych gości przywitał p. Czajak Feliks, podkreślając, że wycieczka świadczy wymownie o tym, iż wreszcie rolnicy zaczynają pojmować wspólną pracę w wzajemnym oparciu się o siebie.

Inż. Z. Daniel jako instruktor Org. W. i G. omówił cel i zadanie

wycieczek zaznaczając, że wycieczki podobne mogą dać korzyść obopólną odwiedzającym i odwiedzającym. Przez branie udziału w wycieczkach wyrabia się poczucie wzajemnego zaufania jednych do drugich, co jest tak bardzo pożądanym.

Dokładnych objaśnień dotyczących prowadzenia gospodarstw i wprowadzonych zmian udzielali właściciele zwiedzonych gospodarstw oraz p. Inż. Daniel i kierownik Koła Doświadczalnego p. Piękoś. Po zwiedzeniu gospodarstw omówiono organizację całej osady, pracę Kółka Rolniczego K. G. W. i K. M. po czym wycieczkę rozwiązano.

* * *

ZAWIADOMIENIE.

Dnia 3. VII odbędzie się wycieczka gospodarska do Rumosza osady. W programie zwiedzanie hodowli jedwabników w gospodarstwie p. Mazura Zachariasza, zwiedzanie gosp. przodowniczego p. Śliwy Piotra ewentualnie zwiedzanie gospodarstw zespolowych. Zbiórka w Ru-

moszu u gosp. p. Mazura w dniu 3-go bm. o godz. 13-tej. Ci gospodarze którzy będą przejeżdżali przez Sokal zbiorą się w Sokalu o godz. 11:30 koło Wydziału powiatowego skąd nastąpi wyjazd do Rumosza. W razie niepogody odbędzie się wycieczka w dniu 10 VII.

Dzieci polskie z Niemiec na kolonii w Polsce.

Ostatnio przybyła do Katowic pierwsza partia dzieci polskich z Niemiec na wakacje do Polski w liczbie 300. Po uroczystym powitaniu, dzieci odjechały do wyzna-

czonych miejscowości, gdzie spędzą wakacje. Prócz tego odbędą one wycieczki do główniejszych miast polskich, celem zaznajomienia się z Macierzą.

Dzieci z Polesia w Warszawie

Szwolężerowie warszawscy gościli wycieczkę 500 dzieci poleskich. Na zapytanie, co im się najbardziej podobało, wszystkie bez wyjątku odpowiedziały, że Zamek, Łazienki, pomniki; najbardziej im jednak za-

imponowały luksusowo urządzone dwa sklepy z rybami.

Duże wrażenie na dzieciach wywołał staw w Łazienkach i wodotrysk.

* * *

Kurs dla podkuwaczy Koni.

W dniach 21 do 26 VI br. odbył się w Sokalu z inicjatywy pow. lekarza weter. 4-rodniowy kurs dokształcający dla podkuwaczy koni pow. sokalskiego. Uczestników kursu było 34.

Był on w całość subwencjono-

wany przez Wydział Powiatowy w Sokalu. Na zakończenie kursu, urządzono wspólną fotografią a jeden z uczestników w gorących słowach w imieniu wszystkich, złożył podziękowanie Panu Staroście Powiatowemu za opiekę i starania.

KACZKA W BOCIANIM GNIEZDZIE.

Niecodzienna a dziwna historia zdarzyła się we wsi Penzlin w pobliżu Hamburga. Mianowicie jeden z robotników poprawiał dach domu wiejskiego, na którym znajdowało się bocianie gniazdo. Ponieważ gniazdo to przeszkadzało mu w naprawieniu dachu, podszedł do niego i rzucił je. Jakież było jego zdziwienie gdy zobaczył, że z gniazda wypadła żywa kaczka. Wówczas robotnik zajrzał do wnętrza gniazda i zobaczył, że są w nim żywe młode kaczkę, którym na szczęście

nie stało. Wobec tego troskliwie umieścił gniazdo w tym samym miejscu. Na wieść o tym zbiegli się mieszkańcy wioski, którzy ten osobliwy wypadek zaczęli tłumaczyć sobie, jako dobrą wróżbę dla mieszkańców wioski.

Fakt ten jest autentyczny, co trzeba koniecznie zaznaczyć, by podejrzliwy czytelnik nie wytłumaczył sobie wprost przeciwnie, a mianowicie, że jest to typowa „kaczka dziennikarska”.

* * *

KRONIKA

Udział Związku Rezerwistów w uroczystości Bożego Ciała. W dniu 16. VI br. w czasie uroczystości Bożego Ciała w kościele paraf. w Warężu mieliście członkowie Koła Związku Rezerwistów brali czynny udział szczególnie podczas procesji, trzymając szpaler koło księdza niosącego Przenajświętszy Sakrament. Po nabożeństwie Rezerwiści zebrali się w świetlicy, skąd po wyczerpaniu programowego zajęcia rozeszli się do domów.

Solidarny i liczny udział członków Z. R. w uroczystości Bożego Ciała zmanifestował ich uczucia religijne i znalazł zrozumiałe uznanie wśród tamt. społeczeństwa.

Przedstawienie Z. S. Związek Strzelecki w Moszkowie odegrał w pierwszy dzień Zielonych Świąt komedię legionowo żołnierską p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć” Po przedstawieniu odbyła się wielka zabawa ludowa. W obu tych imprezach wzięła udział młodzież oraz ludność polska nie tylko miejscowa ale i z okolicznych wsi. Dochód z obu tych imprez Z. S. przeznaczył na budowę Domu Z. S.

Zboiska dają przykład. Brak kładek przez wieś dawał się bardzo odczuwać tutaj mieszkańcom zwłaszcza w okresie deszczów.

Celem zdobycia potrzebnych funduszy na ten cel, miejscowy kierownik szkoły p. Józef Czerwiec urządził dwa przedstawienia p. t. „Werbel domowy i Kryzys na wsi”.

Po każdym przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Dochód z przedstawień i zabaw wyniósł 180 zł. Fundusze te były szczupłe, to też sołtys gromady zwołał posiedzenie rady gromadzkiej, na którym uchwalono opodatkować się dobrowolnie od morga i od numeru domu. W ten sposób zebrano ponad 300 zł.

Zakupiono potrzebny materiał który ludność miejscowa bezpłatnie przygotowała i ułożyła. Kładki kosztowały 515 zł. na przestrzeni 1000 m.

Dziś mieszkańcy Zboisk są dumni ze swego wyczynu, a my

przyznajmy, że mają być z czego dumni aby i inne wioski poszły śladem Zboisk pragniemy.

Wycieczka szkolna. Szkoła w Zboiskach prowadzi w roku szkolnym 1937/38 korespondencje ze szkołą św. Marcina we Lwowie. Dzieci obu szkół zapraszają się nawzajem. Wskutek zaproszenia dzieci lwowskich, kierownictwo szkoły w Zboiskach zorganizowało wycieczkę do Lwowa. Uczestnicy wycieczki w liczbie 18 zapoznali się ze swoimi koleżankami do których piszą. Zwiedzili Wystawę Lot., Panoramę, Teatr, Muzeum, Cmentarz obrońców Lwowa, Wysoki Zamek i Dworzec kolejowy.

Dla gości był przygotowany posiłek w szkole. Uczennice ze Lwowa wzięły na noc uczniów gości -- z którymi korespondują, goszcząc ich bardzo serdecznie.

W jesieni jest projektowana rewizyta szkoły lwowskiej.

Procesja Bożego Ciała. Dnia 16 czerwca br. z okazji święta Bożego Ciała odbyła się w Sokalu uroczysta procesja w której wzięli udział liczni przedstawiciele władz ze Starostą powiatowym na czele, liczne organizacje ze sztandarami, jak Związek Rezerwistów w mundurach, Harcerze, Związek Strzelecki i liczne tłumy wiernych.

Celebransowi do 4-ch ołtarzy asystowali Starosta powiatowy Wojciech Kostołowski oraz Burmistrz miasta Sokala Mgr. Olszewski.

„Święto pieśni” w Sokalu. Staraniem młodzieży szkół powszechnych miejscowych i z powiatu odbył się dnia 19 czerwca br. o godz. 13 w sali Sokoła w Sokalu, koncert na który złożyły się b. udatnie wykonane pieśni i tańce ludowe.

Repertuar kinoteatru „Świt” Dnia 2 i 3 lipca b. m. film pełen czaru i piękna życia „ZACZEŁO SIĘ W POCIĄGU” z Robertem Taylorem.

Dnia 9 i 10 lipca b. r. znany bohater z filmów „Kapitan Blood” i „Szarża lekkiej brygady” Errol Flynn jako „BOHATER NASZYCH CZASÓW”.

NIEMIRÓW ZDRÓJ

Pensjonat „ZOFIÓWKA”
poleca pokoje słoneczne z balkonami.

KUCHNIA DIETETYCZNA. ◆ CENY NISKIE.
TYLKO DLA CHRZEŚCIAN.

PIECZĘCI KAUCZUKOWE
WYKONUJE

Drukarnia Pospieszna - Sokalu.